

PISMO TO I JEGO ŚWIĘTE ZADANIE.

PISMO to jest jednym z głównych czynników, czyli narzędzi w nauczaniu Pisma św., głoszone we wszystkich częściach cywilizowanego świata, przez Watch Tower Bible and Tract Society. Towarzystwo to zostało zatwierdzone w roku 1881, dla głoszenia chrześcijańskiej umiejętności. Służy ono nie tylko dla Badaczy Pisma św., do badania Słowa Bożego, ale także do powiadamiania i ogłaszania konferencji a również umieszcza sprawozdanie tychże.

Nasze "Beryańskie Badania" są przeglądem "Wykładów" wydawanych przez nasze Towarzystwo odpowiednio sporządzone i pomocne dla wszystkich, którzy zgodnie z przedstawieniem Towarzystwa zasługują na stopień i nazwę V. D. M. Sług Słowa Bożego. Nasze traktowanie i tłumaczenie międzynarodowych lekcji dla Szkół Niedzielných jest zamierzone głównie dla Badaczy Pisma św., bardziej wyćwiczonych i dla nauczycieli. Niektórzy uważają ten zarys jako rzecz niezbędną.

Pismo to stoi silnie w obronie jedynego gruntu chrześcijańskiej nadziei, który dziś pospolicie jest odrzucany, to jest, Odkupienie przez drogocenną krew "Człowieka Chrystusa Jezusa, który wydał samego siebie na okup (jako zastępca) za wszystkich" (1 list Piotra 1: 19; 1 list do Tym. 2: 6.) Budując na tym gruncie: złoto, srebro, i drogie kamienie (1 list do Koryn. 3: 11-25; 2 list Piotra 1: 5-11.) Słowa Bożego. Inne jeszcze zadanie tego pisma jest, aby dać poznać "Jaką była społeczność onej tajemnicy.... zakrytej od wieków w Bogu.... aby teraz przez zbór wiadoma była nader rozliczna mądrość Boża... która inszych wieków nie była znajoma synom ludzkim, jako teraz objawiona jest świętym." — Efezów 3: 9, 10, 6.

Jest ono niezawisłe od jakichkolwiek partii, sekt i wyznań sporządzonych przez różnych ludzi, lecz stara się coraz więcej przyprowadzić każde słowo pod wolę Bożą w Chrystusie, jak jest wyrażone w Słowie Bożem. Z tego powodu śmiało może występować i wypowiadać, cokolwiek mówił Pan, według mądrości Bożej nam udzielonej ku wyrozumieniu Jego Słowa. Jego postawa jakkolwiek nie jest dogmatyczna, lecz jest pewna, bo co wiemy, to twierdzimy, postępując według zupełnej wiary opartej na pewnych obietnicach Słowa Bożego. Jest ono przeznaczone jedynie dla służby Bożej zatem nasze postanowienie, co ma być umieszczane na jego szpaltach, a co nie, musi być kierowane według upodobania Bożego, nauką Jego Słowa, dla podtrzymywania Jego ludu w jasce Bożej i umiejętności. Dlatego nie tylko zapraszamy, lecz nalegamy na naszych czytelników, by doświadczali wszystkie jego wywody, które zawsze poparte są nieomylnym Słowem Bożem.

WEDŁUG NASZEGO WYROZUMIENIA PISMO ŚW. WYRAŹNIE UCZY

- Ze Kościół jest "Świątynią Boga Żywego" — "Dziełem Jego," i że budowa tego Kościoła trwa przez cały wiek Ewangelii. — odkąd Chrystus stał się Zbawicielem świata i Węgielnym Kamieniem tej świątyni — Kościoła — przez którego, gdy będzie dokończony, biogostawienie Boże spłyne na wszystkich ludzi, i wtedy znajdą przystęp do Boga. — 1 list do Koryn. 3: 16, 17; Efez. 2: 20-22; 1 ks. Moj. 28: 14; do Galat. 3: 29.
- Ze w międzyczasie odbywa się kształtowanie, obciosywanie i polewanie ofiarowanych i wierzących w ofiarę Chrystusa za grzechy jako pojednanie, a gdy ostatni z tych "żywych kamieni" wybranych i kosztownych zostanie dokończonym Wielki Mistrz przyprowdzi ich razem przy Pierwszym Zmartwychwstaniu. Wtedy Kościół zostanie napełniony chwałą Bożą i przez tę Tysiącletnie będzie Pośrednikiem między Bogiem a ludźmi. Objaw. 15: 6-8.
- Ze gruntem nadziei tak dla Kościoła jak i dla świata jest to, że "Jezus Chrystus z łaski Bożej za wszystkich śmierci skosztował" jako "okup za wszystkich", który też będzie oną "świątością prawdziwą, która oświeci każdego człowieka na ten świat przy chodzącego" "we właściwym czasie" — List do Żydów 2: 9; Jan 1: 9; 1 Tym. 2: 6, 6.
- Ze nadzieją Kościoła jest, że ujrzy swego Pana "tak jak On jest" i że będzie "uczestnikiem Boskiej natury" i współdziałau w Jego chwale. — Jan 8: 2; Jan 17: 24; Do Rzym. 8: 17; 2 list Piotra 1: 4.
- Ze terazniejszym zadaniem Kościoła jest udoskonalenie do przyszłej służby, by rozwijać w sobie owoce ducha, i być świadkami Bożymi dla świata, i przygotować się by być królami w przyszłym wieku. — Efez 4: 12; Mat. 24: 14; Objaw. 1: 6; 20: 6.
- Ze nadzieja dla świata spoczywa w umiejętności i sposobności, które będą wszystkich w Królestwie Chrystusowym to jest restytucja czyli naprawienie wszystkiego co było utracone w Adamie, które otrzymają wszyscy, posłuszni z rąk ich Zbawiciela i uwielbionego Kościoła, zaś wszyscy rozmyślnie, śli i niepoprawni zostaną wytraceni. Dzieje Ap. 3: 19-23; Izaj. 55.

STRAŻNICA — MIESIĘCZNIK

(WATCH TOWER—MONTHLY)

Editor and Publisher—Redaktor i Wydawca

R. H. OLESZYŃSKI

Prenumerata wynosi rocznie \$1.00 Numer pojedynczy 10c.
Adres 3510 Evergreen Ave. CHICAGO, ILLINOIS

Pismo religijne, poświęcone dla dobra ludu Bożego i dla chwały Bożej.

Ogólna Konwencja odbędzie się w dniach: 4, 5 i 6 Lipca, w South Bend, Ind.

Blizszych informacji odnośnie cen mieszkań, i cen stołowania udzieli brat B. Pająk, 1811 W. Ford St., South Bend, Ind.

Bracia w South Bend, liczą na poparcie tego zjazdu i spodziewają licznego uczestnictwa szczególnie z pobliskich zborów.

Konwencja jaka się odbyła w Grand Rapids, Mich. długo pozostanie jej uczestnikom w pamięci. Oprócz dobrego usposobienia i nastroju ducha prawdziwie chrześcijańskiego bracia i fizycznie czuli się dobrze, bo komitet postarał się o piękną halę z dużym ogrodem gdzie podczas pauzy mogli odetchnąć świeżem powietrzem, za to też należy mu się uznanie.

Do chrztu przystąpiło dziewięć osób, które z radością złożyły swoje człowieczeństwo na ołtarzu ofiarnym, gotowe postępować śladami swego Mistrza, aż do zupełnego spalania się ofiary. Fakt dowodzi że drzwi tj. brama, która prowadzi do wąskiej drogi stoi jeszcze otwartą. Zob. Artykuł w tym wydaniu: Czy drzwi do wejścia na wąską drogę są zamknięte?

Następujące książki i broszury wyszły z druku:

- Boski Plan Wieków. Dzieło przetłómaczone na wiele różnych języków. To samo dowodzi jego popularności; jest to pokarm dla myślących ludzi. W oprawie. Stron 448. Cena 50c
 - Historia Biblijna w Obrazach, czyli Foto Drama Stworzenia, około 400 ilustracji. W półciennej oprawie cena 65c W papierowej oprawie, cena 25c
 - Manna Niebiańska, czyli Rozmyślenia duchowe na każdy dzień w roku. W oprawie ozdobnej, skórkowej, brzegi złoczone, cena \$2.00 W oprawie półciennej, złoczone brzegi, cena 60c
 - O Piekło. Przedmiot, który najbardziej zajmuje umysły ludzi, a jednak jest bardzo źle pojmowany. O tym przedmiocie jedynie Pismo św. może dać pewne orzeczenie i wyjaśnienie, dlatego ludzie myślący powinni tę książkę z uwagą przeczytać. Stron 128, cena 15c
 - Cienie Przybytku lepszych ofiar. Jest to wytlómaczenie Symbolów i figur. Bardzo ważne dla badających Pismo św. Stron 228, z ilustracjami, cena 25c
 - Powrót naszego Pana, czyli świtanie Dnia Sądnego. Stron 64, cena 15c
 - Człowiek Grzechu, czyli Antychryst. Udowodnienie powstania tego systemu, na podstawie historii światowej i Pisma św. Stron 124, cena 15c
 - Stworzenie Ziemi i Człowieka. Stron 48, cena 10c
 - Karność Nowego Stworzenia. Potrzebne wiadomości przy załatwianiu różnych spraw zgromadzenia. Stron 86, cena 15c
 - Wielkanoc Nowego Stworzenia. Instrukcje odnoszące się do Obchodzenia pamiątki śmierci naszego Pana. Stron 32, cena 10c
 - Cuda zawarte w Wielkiej Piramidzie, cena 20c
 - Raport Piłata, bardzo ciekawy dokument, cena 20c
 - Pojednanie człowieka z Bogiem, wykazane są tam najgłośniejsze podstawy nauki chrześcijańskiej, cena 30c
- Oprócz powyższych mamy na składzie
- Walki religijne w Polsce, cena 75c
 - O Kościele, cena 15c

Adres: "STRAŻNICA"

3510 Evergreen Avenue.

Chicago, Ill.

STRAZNIKA SYONSKA ZWIASTUN OBECNOSCI CHRYSUSA

Vol. I.

CZERWIEC 1919 — JUNE

No. 6.

HISTORJA POTOPU

(1 Ks. Moj. 8:1—22).

‘Noe znalazł łaskę w oczach Pańskich.’ 1 Ks. Moj. 6:8.

“Moderniści” lekceważą w Księdze Rodzaju opis o potopie, lecz nie mogą zaprzeczyć faktu, że wielka powódź miała miejsce; znajdują bowiem opisy tegoż w różnych częściach świata, a w niektórych miejscach wskazują na to pokłady skorup i zwiru na górach, jak również w innych miejscowościach ogromne pokłady naniesione potopem. Nadto, wszystkie narody i ludy po całym świecie (z wyjątkiem murzynów) posiadają opisy i podania o wielkim potopie i o Noem. Fakt względem potopu jest tak dalece uznany za prawdziwy, że krytycy zaledwie bardzo małe mogą przedstawić zarzuty — co się tyczy budowy Arki opisanej w Piśmie świętem i, że według ich pojęć, jest niemożliwym, aby potop pokrył całą ziemię, a tylko pewną jej część. ↓

Moderniści między teologami i profesorami różnych szkół, krytykują ten opis biblijny, twierdząc, że części Księgi Rodzaju składają się z dwóch opisów pierwotnie oddzielnych, a następnie połączonych. Wielu mniema, że Księga Rodzaju była pisaną przez Ezdrasza, na kilka wieków przed Chrystusem, i dowodzą, że Ezdrasz otrzymał te wiadomości od Babilończyków, podczas trwania w niewoli, i że on tylko przypisuje te księgi Mojżeszowi, by nadać im większą powagę w oczach ludu. Zaś inni krytycy zmuszeni są przyznać, że opis w Księdze Rodzaju o stworzeniu i o potopie są bez porównania wyższymi tak pod względem porządku, jak i szczegółów, odnalezionych opisów. Jedyną konkluzją może więc być, że obszerny i jasny opis znajdujący się w Księdze Rodzaju został napisany najpierw, a następnie okoliczne narody opisywały te wydarzenia,

łącząc je swoimi różnymi tradycjami i legendami. Prof. G. F. Wright mówi, że wiadomości, jakie podają Babilończycy odnośnie potopu, są bardzo nieznaczące w porównaniu do opisu w biblii. Oto jego słowa:

“Warto zauważyć, że tablice klinowe (w ich opisie o potopie, kopiowane z opisów Babilońskich odnoszące się do czasów na 1800 do 2000 lat przed Chrystusem) połączone w jedno sprawozdanie i treściwie jest opisane prawie w tym samym porządku, jak to jest opisane w Księdze Rodzaju tak w elochistycznych, jak i Jehowistycznych dokumentach, a które przez wielu krytyków są uważane, iż zostały połączone w jeden po wrocie Żydów z niewoli. W tem przeto porównaniu, mamy dostateczne dowody naukowe, że ci krytycy się mylą w swych wnioskach z rozbioru literackiego. Próba uczynienia z tego dwóch połączonych opisów w Księdze Rodzaju zawierające nieharmonijne chronologje jest więcej niż bezzasadnym przypuszczeniem, ponieważ one z łatwością mogą być ułożone w jeden ciągły chronologiczny porządek. Chociaż nie potrzebujemy utrzymywać, że nauka wykazuje prawdziwość w opisie biblijnym, to jednak możemy śmiało powiedzieć, że nie robi zarzutów tym opisom jeżeli właściwie są tłumaczone, jednak dodaje pozorów do badania, bo stawia przed naszymi oczami okres historii geologicznej od stworzenia człowieka podczas którego ziemia przechodziła wielkie katastrofy straszne w swej naturze, chociaż krótkotrwałe, które się złożyły w potopie, w którym ocalał Noe z rodziną.”

Jeden ze znanych Modernistów, prezydent Chicagoskiego Uniwersytetu prof. Harper, przyznaje zupełną akuratność opisu o potopie znajdującego się w Piśmie świętem niemal z punktu zapatrywania krytyków, mówiąc: "Potop możemy uważać za fakt historyczny, zachowany w rozlicznych formach; rzeczywiste i straszne wydarzenie, który wywarł tak wielkie wrażenie na naszych przodkach, że ich potomkowie nie mogli tego nigdy zapomnąć. Katastrofa ta miała miejsce blisko kolebki rodu ludzkiego, zanim nastąpiło rozejście się rodzin, od których główne rasy ludzkie pochodzą. Potop był faktem dokonany i był on częścią wielkiego planu; opis którego jest zachowany w Pismach Hebrajskich, jest jasnym i zrozumiałym, a gdy się porówna z innymi opisaniami, to wskazuje, iż jest pochodzenia Bożego".

Dla umysłu chrześcijanina opis potopu, jaki się znajduje w księdze Rodzaju, jest dostatecznym dowodem prawdziwości. Nasz Pan i wielki Nauczyciel nie krytykował tego opisu, ale odwoływał się do tego pisma, co dowodzi jego prawdziwości i akuratności. Dowody tego są bardziej jeszcze wzmocnione tem, że apostoł Piotr odwołuje się i wskazuje na to wydarzenie, a pod kierownictwem Ducha świętego wykazuje, iż potop zakończył pierwszy okres historii rodzaju ludzkiego, podobnie wielki zalew anarchji, nazwany językiem symbolicznym "ogień" spali ziemię", spowoduje czas wielkiego ucisku zaznaczy koniec obecnego okresu, i przygotowuje drogę do nowego okresu, nazwanego nowem niebem i nową ziemią.— Mat. 24:37—39; 1 list Piotra 3:20; 2 Piotra 2:5; 3:6,7.

Zważywszy, że prawdziwość opisu jest dostatecznie stwierdzoną, pierwszą podstawą dla tych, którzy mają oczy wiary i uszy ku słuchaniu, przystępujemy do badania historii o potopie. Chociaż są dowody, że swego czasu cała ziemia znajdowała się pod wodą, bo żwir i muszle bywają znajdowane na najwyższych górach po całej ziemi, to jednak nie byłoby ważnym dowodem dotyczącym opisu, abyśmy mniemali, że cała ziemia była pokryta wodą podczas potopu za czasów Noego; mogło tak być, iż cała ziemia była pokryta wodą, a mogło i nie być. Zdaje się, że zachodnia Azja była kolebką rodu ludzkiego, a cały ówczesny świat był bardzo małego rozmiaru. Ta część ziemi mogła być łatwo zatopiona i znowu wyniesiona przez siły dotąd niezrozumiałe jeszcze przez nikogo. Fakt ten jest uznany, iż tak się stało w różnych częściach ziemi.

Arka, według podanego rozmiaru była ogromnym budynkiem z pomieszczeniem prawdopodobnie o trzy razy większym od największych okrętów dziś znanych. Długość jej trzysta łokci (bi-

blijnych), co stanowi około pięćset stóp; szerokość jej pięćdziesiąt łokci, około osiemdziesiąt stóp; zaś wysokość trzydzieści łokci, około pięćdziesiąt stóp. Porównajmy ten rozmiar z wielkimi okrętami dziś znanymi: Kaiser Wilhelm der Grosse. Jego długość wynosi 648 stóp, szerokość 65 stóp, głębokość 45 stóp. Powinniśmy zapamiętać, że Arka nie była przeznaczoną do żeglugi, lecz jedynie do pływania, do utrzymania się na powierzchni wody, jak pokryta tratfa, z tego powodu nie potrzebowała być zwężoną u końców, ani u spodu, jak nowoczesne okręty są budowane. Arka miała trzy piętra, a gdy obliczymy różnicę odnośnie szerokości przodu i tyłu okrętu, to objętość byłaby przynajmniej dwa razy większą jak jest Kaiser Wilhelm der Grosse; a gdy jeszcze weźmiemy na uwagę ile zajmują miejsca maszyny i aparaty do sterowania to wychodzi, iż w Arce było trzy, lub nawet cztery razy więcej pomieszczenia, niż na wyżej wymienionym okręcie.

Ten dziwny i ogromny okręt posiadał wielki ładunek zwierząt i zapas żywności potrzebnej na wyżywienie wszystkiego stworzenia zamkniętego podczas trwania potopu. Nie możemy przypuszczać, aby dzikie zwierzęta były naówczas dzikimi, lecz zdziczały od owego czasu. Wzmianka o zwierzętach, które są nazwane "czystymi" i "nieczystymi" odnosi się głównie do zwierząt zdalnych do użytku jak np. krowa i owca są czyste tj. mogące służyć na pokarm dla człowieka, jak jest postanowione w Zakonie Żydów, zaś koń i pies liczą się do nieczystych tj. nie odpowiednia na pokarm, chociaż zdatne do posług człowiekowi.

Uczeni czynią zarzuty, iż w Arce Noego musiało być bardzo mało wentylacji, biorąc na uwagę jedno małe okienko, łokieć wielkości, lecz to wyrażenie odnosi się nie do łokcia tj. dwudziestu cali w kwadrat, lecz raczej wywyższenia na łokieć do około Arki, na wszystkich jego stronach pod dachem.

Noe i jego synowie, którzy byli budowniczymi Arki nie musieli być głupimi, tępymi ludźmi, tylko o stopień wyższymi od małpy, lecz byli to ludzie dobrego wyrozumienia tylko o kilka stopni niższymi od doskonałego człowieka, którzy zachowali do pewnego stopnia pierwotny obraz Boży, którego otrzymał Adam a ci od niego. Po budowie Arki w parę stuleci była zbudowaną wielka Piramida w Egipcie, która również dowodzi o wielkiej zręczności i świadomości rzeczy. Możemy zatem przypuścić, że budownicy tej Arki wiedzieli doskonale jak ją zaopatrzyć w niezbędną wentylację. Przez długi czas dziwowano się, jak w wielkiej Piramidzie mogła być zaprowadzoną wentylacja, a co w ostatnich czasach odkryto.

Ci, co twierdzą, że ewolucja była procesem

rozwoju rodzaju ludzkiego, znajdują w historii o potopie bardzo poważne przeszkody dla swej teorii — nietylko ci, co ignorują Boskiego Stwórcę, lecz także i ci, co uznają Boga Jehowę, lecz twierdzą iż on rozwinął rodzaj ludzki z niższego rzędu istot, a co jest przeciwne nauce biblij. Twierdzenie, że potomstwo Adama tak wielce zostało zdegradowanem, iż okazała się potrzeba wytracenia wszystkich z wyjątkiem rodziny Noego, która ocalała i została zachowaną na rozmnożenie—jest w zupełnej sprzeczności z teorią o ewolucji. Jeżeli Adam w Raju był tylko o stopień wyżej od małpy, to możemy powiedzieć o stanie rodzaju ludzkiego, o którym po 1656 latach Pan Bóg o nim powiedział, że zamiast się rozwijać i dochodzić do wielkości i godności, tak został skażony, iż okazał się niegodnym i nieodpowiednim dłuższej egzystencji.

Synowie Boży i Córki Ludzkie.

Pismo święte opisuje o stanie w jakim się znajdował rodzaj ludzki do zasu potopu i mówi, że “byli olbrzymowie na ziemi w one dni... i że była złość wielka na ziemi”.

Pismo święte tłumaczy, iż przyczyną tego stanu było to że, “synowie Boży” żenili się z “córkami ludzkimi, które rodziły im syny”. Ci byli olbrzymami. Komentujący Pismo św., popadli wogóle w poważny błąd odnośnie wyrażenia i znaczenia “córek ludzkich”, które nazywają córkami Kaina, zaś synowie Boży, iż byli to synowie, dzieci Seta. Według tego twierdzenia złość Kaina przeszła na wszystkie jego córki, zaś przypuszczalna sprawiedliwość Seta przeszła na wszystkich jego synów na pewien czas i że połączenie się tych dwóch rodzin spowodowało tak wielką złość ludzką. To przypuszczenie nie wytrzymuje krytyki z wielu powodów. Najpierw, w Piśmie św. nie ma wcale wzmianki, aby potomstwo Kaina znajdowało się pod szczególnem przekleństwem z powodu grzechu ich ojca. Przypuszczać takie prawo, znaczyłoby przypuszczać, iż takie prawo dziś istnieje, i że dzieci zbrodniarzy otrzymałyby w spadku karę po swoich rodzicach, podobny skutek musiałyby być, że dzieci złodzieji i różnych złoczyńców dziedziczyliby karę po swoich rodzicach. Można przyznać, że usposobienie przechodzi na dzieci, a w niektórych razach do trzeciego i czwartego pokolenia, lecz musimy stanowczo zaprzeczyć, aby szczególne przekleństwo ciążyło na dzieciach według tego, jak powyżej nadmienione twierdzenie. Dalej według tej teorii synowie Seta posiadali łaskę u Boga za swoją sprawiedliwość tylko na pewien czas, a następnie zmienili się wszyscy, (z wyjątkiem Noego) takie przypuszczenie jest niedorzecznem, Co więcej, byłoby bardzo tru-

dnem zadaniem do wyjaśnienia dla utrzymujących tę teorię, dlaczego złe nasienie Kaina gdy żenili się między sobą nie wytworzyło olbrzymów i ludzi sławnych, a dlaczego panowanie tych dwóch rodzin miało wytworzyć ten rodzaj ludzi, których żadne z nich oddzielnie nie mogło wytworzyć. Teoria ta kuleje i jest sprzeczną sobie we wszystkich szczegółach.

Apostoł Piotr daje nam klucz do rozwiązania tej sprawy, cytując wydarzenia mające łączność z potopem; mówi on o upadku aniołów, którzy “za dni Noego”, “nie zachowali pierwszego stanu swego”. (1 Piotra 3:19, 20; 2 Piotra 2:4, 5; Juda 6, 7) Aniołom tym było dozwolone mieć do pewnego stopnia kontrolę nad upadłym rodzajem ludzkim i aby mu pomagali, na ile by to było możebne z ich strony, i w tym celu dozwolone im było przybrać ludzką formę. Aniołowie ci, jednak rozmiłowali się w “córkach ludzkich” i woleli raczej łączyć się z ludźmi, niż pozostać w swym stanie jako duchowne istoty. Takim sposobem opuścili “nieszkanie swoje” jak to wyjaśnia św. Juda. Ci aniołowie są tymi “synami Bożymi” żadnemu z ludzi po upadku nie była dana ta nazwa. Adam pierwotnie był nazwany synem Bożym (Łuk. 3:38) lecz następnie nie był tak nazwany, aż do wieku ewangelicznego. Mamy powiedziane w Piśmie św., że gdy przyszedł Chrystus, tym, którzy Go przyjęli dał możność, aby się stali synami Bożymi. (Jan 1:12). Podobnie apostoł Jan mówi odnośnie Kościoła w wieku Ewangelii: “Teraz dziatkami (synami) Bożemi jesteśmy, ale się jeszcze nie objawiło czem będziemy” gdy dojdziemy do stanu doskonałego synów, gdy nasze przyjęcie, adoptowanie za synów zostanie dopełnione — jako członków ciała Chrystusowego. (1 Jana 3:2; Rzym. 8:17) Z drugiej strony wyraz “synowie Boży” jest pospolita nazwa dla aniołów. — Job. 1:6; 2:1; 38:7.

Z tego punktu zapatrywania cała sprawa jest jasną — wszystkie jej zarysy. Rodzaj ludzki w ciągu piętnastu stuleci pracując ciężko na swoje wyżywienie, był wycieńczony na siłach w walce z ostem i cierniem i był znacznie słabszym niż gdy był stworzony doskonałym na wyobrazenie Boże i zanim rozpoczął się w nim proces umierania, aniołowie zaś przyjmując ciała ludzkie mogli posiadać zupełną żywotność i męskość a następstwem tego mogło być, że dzieci zrodzone z córek ludzkich, mogły być nietylko olbrzymami w sile, lecz także i umysłowo zdolnymi, jak jest napisano: “mocarze, którzy od wieku byli mężowie sławni” — przewyższający zdolnościami innych ludzi w przebiegłości, znajomości i bystrości. Tym sposobem aniołowie zamiast być pomocą rodzajowi ludzkiemu, tenże stał się swym duchownym za-

rządcom siłom, próbą i doświadczeniem ich wierności względem sprawiedliwości, czystości i wierności Bogu.

Według naszego wyrozumienia Bóg przewidywał upadek tych "aniołów, którzy nie zachowali pierwotnego stanu swego", tak, jak przewidywał upadek pierwszych naszych rodziców w Raju. Na obydwie te wypadki Pan Bóg dozwolił, bo miał na względzie długotrwałą naukę, nie tylko tym, którzy mieli w tym upadku bezpośredni udział, lecz wszystkim ludziom, którzy następnie mieli się urodzić, a ostatecznie mieli być przyprowadzeni do znajomości prawdy, lecz w dodatku miało posłużyć za naukę i dla aniołów, którzy pozostali wiernymi Bogu, sprawiedliwości, swej czystości — pierwotnemu stanowi.

Apostoł Piotr i Juda wyraźnie zaznaczają, jaka spotkała kara tych "synów Bożych", którzy zdradzili powierzone im dzieło — zaufanie — i popadli w grzech, "opuściwszy mieszkanie swoje", własną naturę, mieszając się z ludzką naturą. Ich karą było pozbawienie wszelkich swobód i odłączenie od Boga i świętych aniołów a ukrócenie tej wolności nazwane jest przez apostoła "łańcuchami ciemności". Duchy te zamiast być uważane za "synów Bożych", lub aniołów światłości, są od tam nazwani "aniołami ciemności", "demonami", "złymi duchami". Nadmieniamy przy tem, iż to są te duchy w więzieniu, o których wspomina Piotr (1 Piotra 3:19); a chociaż im nie jest dozwolone mieć społeczności z aniołami i z ludźmi i okazywać się w postaci ludzkiej, to jednak starają się mieć społeczność z ludźmi, usiłując owdądzać nimi, którzy też poddają im swoją wolę, takich podbijają pod swoją moc, czyli mieszkają w nich albo zostają "opętanymi" od diabła. Pierwotne czy przedwstępne przygotowania do objęcia kontroli nad człowiekiem starają się te złe duchy użyć t. z. medjum spirytystycznego, przez które do pewnego stopnia mogą mieć łączność. Medja te uosabiają umarłych, dla tego, że one wiedzą, że ludzie baliby się, gdyby wiedzieli z kim mają do czynienia.

"Noe był doskonałym w rodzaju swoim".

Konieczność i przyczyna potopu, jedynie tylko z tego punktu może być widziana i zgadza się tak z rozumem, jak i z Pismem świętym. Przyczyna, którą wykazuje Pismo św., jest ta, że cała ziemia (ludzie) się zepsowała. Pierwotny rodzaj Adama został zmieszany z innym rodzajem. Zamiarem Bożym było, aby wybawienie i naprawienie było ograniczone jedynie do Adama i jego rodu; bo jak przez nieposłuszeństwo jednego człowieka wielu się ich stało grzesznymi: tak przez posłuszeństwo jednego człowieka wielu się stało spra-

wiedliwymi. Chociaż Pan Bóg przewidział ten stan rzeczy, to jednak nie przygotował żadnego wybawienia dla mieszanej rasy — aniołów z ludźmi ponieważ taki rodzaj był przeciwny Boskiemu porządkowi rzeczy, przeto jak tylko doszedł do swego kursu, Pan Bóg spuścił Potop, który wytracił wszystko stworzenie co żyło na suszy, z wyjątkiem rodziny Noego, o którym jest napisano, iż "Noe był mężem sprawiedliwym, doskonałym w rodzaju swoim". (Ks. Rodzaju 6:9). Nie znaczy to, iż był doskonałym człowiekiem, lecz był doskonałym w swoim rodzaju — nie był mieszanym z aniołami, lecz czystym z rodzaju ludzkiego tj. Adama. Wyraz hebrajski toledan jaki tu jest użyty, znaczy potomek, rodzina

Nauka, jaka się okazała z upadku aniołów jest ta, że wszelkie odstępstwo od Boskiego prawa i postanowienia, sprowadza wielką krzywdę mającym w tem udział, jak również i tym, którzy są tem dotknięci. Aniołowie, którzy odpadli od swego stanu i zaprzestali szlachetnego dzieła, znikczemnieli i stali się zmysłowymi przez co popadali w coraz większe upodlenie i skłonność przestępowania praw Bożych. Zatem dzieci ich można się spodziewać iż były zdolne, utalentowane pod wieloma względami ("mężowie sławni"), lecz oprócz ich zdolności, posiadali także odpowiednie i złe skłonności, z tego okazało się doświadczenie tak dla aniołów jak dla i ludzi: im większe kto posiada zdolności będąc w przeciwieństwie do Boskich praw i rozporządzeń, tem większa dzieje się szkoda i krzywda, zamiast odpowiednich błogosławieństw. Widzimy więc, że ci mężowie sławni, z ich wielkimi zdolnościami fizycznymi, i umysłowymi zamiast być skłonniymi do czynienia dobrego, przyczynić się do pokoju, radości i szczęśliwości między ludźmi, sprowadzali walkę, uciemienienie i gwałt.

Ktoś mógłby pomyśleć, że przesadzamy ilustrację, gdy twierdzimy, że i dziś daje się zauważyć na świecie pod wieloma względami coś podobnego do tego złego stanu, który przyprowadził do upadku pierwszy świat, czyli pierwszy okres czasu, pierwszego porządku rzeczy. Widzimy, że podobny stan, wytwarzający podobne zło prowadzi szybko do wielkiej katastrofy, która zakończy się "teraźniejszy świat zły" i z wielkim trząskiem przemienie co symbolicznie, czyli w języku biblijnym nazywa się "ogień", który spali — zniszczy obecny porządek rzeczy, czyniąc miejsce dla nowego, to jest tysiącletniego Królestwa. Podobieństwo jest jakby między ludzkością a nowem stworzeniem w Chrystusie, które Pismo św. nazywa "synami Bożymi". Wpływ tych synów Bożych na świat — rodzaj ludzki — powinien być dobroczynnym, pomocnym, wykazującym cnoty

Tego, który ich powołał z ciemności do przedziwnej swojej światłości, przez przemienienie ich umysłu itp., ich światłość powinna tak świecić przed ludźmi, aby ich dobre uczynki mogły być widziane i ludzie przez to mogli chwalić Ojca, który jest w niebiesiech. Lecz zdaje się, że wpływ świata na Kościół jest większym i silniejszym, a niżeli wpływ nowego stworzenia na świat — na ludzi — a chociaż nie w każdym razie, to w niektórych razach dzieje się jak z aniołami. Synowie Boży (Kościół) będąc oświeconymi więcej niż jego bliźni będący w upadłym stanie, są ludźmi, mężami sławnymi dzisiejszego świata cywilizowanego zwanego chrześcijaństwem i posiadają wpływ z powodu połączenia rzeczy duchowych ze światowymi a co stworzy Babilon zamęt zamieszanie. Chrześcijaństwo gdziekolwiek się pojawiło, stało się pomocnym do podniesienia ludzkości, oświecało, cywilizowało, lecz zamiast z tej kombinacji wytworzyć się dobro dla rodzaju ludzkiego pod każdym względem, widzimy że skłania, się do połączenia wyższej inteligencji z samolubstwem, a następstwem tej łączności okazali się olbrzymowie na ziemi — skażeni olbrzymowie — którzy niezadługo popchną i spowodują w rodzaju ludzkim wielki ucisk i napelną ziemię gwałtem.

Czy trusty i różne kombinacje handlowe i przemysłowe nie rozwijają się po całym świecie cywilizowanym, jest to wytwór tego połączenia tj. wyższego światła i inteligencji z samolubstwem upadłego rodu ludzkiego. Jaką nadzieję może mieć ludzkość, gdy ci olbrzymy dojdą do zupełnego rozwoju i mocy, gdy ich potrzeby połączone z samolubstwem spowodują ich do przeprowadzenia i pokazania światu swej władzy i siły? Czy to nie doprowadzi do gwałtów? Czy to nie spowoduje czasu wielkiego ucisku, o którym Pismo św. mówi iż "obróci się ręka każdego przeciw bliźnie-

mu swemu" — gdy samolubstwo wszędzie zapana i między wszystkimi, z wyjątkiem tych, którzy na podobieństwo Noego i jego rodziny znajdą się w Arce bezpieczeństwa — pod szczególną opieką Bożą? Nie chcielibyśmy tej ilustracji prowadzić za daleko, lecz widzimy pewne podobieństwo zakończenia się pierwszego świata czyli dyspensacji a końcem obecnego okresu czasu, czyli drugiego świata, drugiej dyspensacji.

Pismo św. opisuje jak Noe wyszedł z Arki, a wdzięczność swoją wyraził przez wybudowanie ołtarza i złożenia na nim ofiary, co wyobrażało, iż wyswobodzenie człowieka polegało na Bogu, wielkiej ofierze za grzech, przez którą człowiek mógłby powrócić do łaski Bożej, a co we właściwym czasie będzie dokonane przez Mesjasza. Bóg przyjął ofiarę i oświadczył, że ziemi więcej nie będzie karał potopem, aby wszystko stworzenie miało być wytracone, co jest dowodem, że przyszły ucisk nie wygubi wszystkich, pomimo, iż jest przedstawiony jako ogień (symboliczny). Ogień ten dnia szczególnie będzie skierowany przeciwko wszelkiego rodzaju nieprawości, przeciw grzechowi, którego gałęzie i korzenie zostaną zniszczone. Pan Bóg przez Proroka oświadcza, że po tym wielkim ogniu, przez który rodzaj ludzki zostanie przepławiony, "przywróci narodom wargi czyste, które miby wzywali wszyscy imienia Paskiego, a służyli Mu jednomyślnie". To pokazuje, że chociaż ten ogień symboliczny zniszczy różne instytucje i urządzenia w owym czasie, to jednak nie zniszczy wszystkich ludzi, lecz przygotowuje ich do przyjęcia poselstwa Bożego łaski i błogosławieństw bo jest napisane: "Gdy się sądy Twoje odprawiają na ziemi, sprawiedliwości się uczą obywatele okręgu ziemskiego". Sof. 3:8, 9; Izaj. 26:9.

W. T. 1901—220.

POWOŁANIE NOWEGO STWORZENIA.

(Ciąg dalszy.)

Przyczyna, czyli podstawa naszego usprawiedliwienia.

Z powodu niedostatecznego badania i porównywania Słowa Bożego, powstaje wiele zamieszania w umysłach odnośnie tego przedmiotu. Niektórzy naprzykład cytują słowa apostoła, iż jesteśmy "usprawiedliwieni z wiary" (Do Rzym. 5:1; 3:28; Gal. 3:24) i utrzymują, iż wiara ma wielką wagę przed Bogiem, ponieważ pokrywa nasze niedoskonałości. Inni zaś czytują inne słowa apostoła: że jesteśmy "usprawiedliwieni z łaski" (Rzym. 3:24; Tytus 3:7), i twierdzą, że Bóg usprawiedliwia, oczyszcza każdego, bez względu na

jego zasługi, wiarę, lub uczynki. Są jeszcze inni, co wykazują, iż Pismo święte mówi, że jesteśmy "usprawiedliwieni przez krew Jego" (Rzym. 5:9; Do Żyd. 9:14; 1 Jan 1:7) z tego powodu, że krew Chrystusa jest przyczyną usprawiedliwienia wszystkich ludzi, bez względu na ich warę i posłuszeństwo. Inni znowu, również opierając się na Piśmie świętem, mówią, że Chrystus "powstał z martwych, dla usprawiedliwienia naszego", (Rzym. 4:25) na tej podstawie, że usprawiedliwienie przychodzi na nas, przez zmartwychwstanie Chrystusa. Są jeszcze inni, co także dowodzą, że Pismo święte uczy, iż "człowiek bywa usprawiedliwiony z uczynków," (Jakub 2:24) i pomi-

mo wszystkiego co jest powiedziane, nasze uczynki decydują: czy jesteśmy w łasce, czy w nielasce u Boga.

Faktem jest, że te wszystkie orzeczenia są prawdziwymi i przedstawiają różne strony jednej i tej samej sprawy, podobnie jak na budynek można patrzeć: na jego front, tył, lub boki.* Apostołowie w różnych czasach omawiając różne fazy tego przedmiotu, w ten sposób się wyrażali. Naszą zaś rzeczą jest, by wszystkie te wyrażenia złożyć razem, i dopatrzeć się całej prawdy, co się tyczy usprawiedliwienia.

Przedewszystkiem jesteśmy usprawiedliwieni z łaski. Stwórca nie był wcale obowiązany, by nas uwolnić od nałożonej na człowieka kary. Pan Bóg przewidział upadek, zanim nas stworzył, ulitował się nad nami, i w tym względzie przygotował plan naszego odkupienia, przez Baranka zabitego od założenia świata, a to wszystko Bóg uczynił z łaski swojej. Przez jakikolwiek sposób zostało przeprowadzone nasze pojednanie z Bogiem, wszystko stało się z Jego łaski.

Następnie jesteśmy pojednani przez krew Chrystusa, przez Jego dzieło odkupienia — Jego śmierć — czyli, że łaska Boża została objawiona względem nas w tem, że "Jezus Chrystus z łaski Bożej, za wszystkich śmierci skosztował," a tym sposobem zapłacił dług za Adama. Odkąd cały rodzaj ludzki przez Adama stał się uczestnikiem jego przestępstwa, ostatecznym wynikiem będzie zmazanie grzechu całego świata. Upevníjmy się co do tego punktu, jak o pierwszym, że łaska Boża działa jedynie przez Chrystusa: "Kto ma Syna, ma żywot, kto nie ma Syna Bożego, nie ma żywota," lecz zostaje pod przekleństwem śmierci. 1 Jan 5:12.

Po trzecie, że Chrystus Jezus zmartwychwstał dla naszego usprawiedliwienia, jest również prawdziwym, bo to było częścią Bożkiego planu, Mesjasz nietylko miał być odkupicielem ludu, lecz miał go błogosławić, i przyprowadzić do harmonji z Bogiem. Chociaż śmierć Jezusa była najważniejszą, jako podstawa naszego pojednania, to jednak nie mógł się stać przyczyną błogosławieństw i restytucji, gdyby pozostał w śmierci — umarłym. Przeto Ojciec Niebieski jak postanowił, aby Jezus przez śmierć Swoją dał okup, tak również postanowił wzbudzić Go od umarłych, aby w czasie właściwym stał się czynnikiem w przyprowadzeniu człowieka do stanu usprawiedliwienia, i aby ludzkość cała mogła powrócić do harmonji z Bogiem.

Po czwarte, Kościół jest usprawiedliwionym z wiary w ten sposób, że to usprawiedliwienie nie jest rzeczywistym, ani przywróceniem jakich rzeczy utraconych podczas tego wieku, lecz jedynie

jest ono przypisane, czyli restytucją pochodzącą z wiary, i ma się rozumieć, iż to stosuje się jedynie do wierzących. Nasza wiara, lub niewiara nie ma nic do czynienia z Bożkiem postanowieniem, które zamierzył w Samym Sobie i to postanowienie przeprowadzi w czasie właściwym, lecz nasz udział i korzystanie z tych łask, zależy od naszej wiary. Podczas Tysiąclecia, rozległość planu zbawienia będzie objawioną wszystkim — Królestwo Boże zostanie ustanowione na ziemi, a Ten, który odkupił rodzaj ludzki, i otrzymał władzę błogosławienia wszystkich znajomością prawdy, t. j. tych, którzy przyjmą łaskę Bożą i warunki, przyprowadzi do zupełnego — istotnego — usprawiedliwienia i zupełnej ludzkiej doskonałości.

Można powiedzieć, że nawet wtedy wiara będzie niezbędną do czynienia postępu i osiągnięcia **rzeczywistego usprawiedliwienia**, bo "bez wiary nie można podobać się Bogu", dlatego, że błogosławieństwa restytucji, będą udzielane jedynie wierzącym. Lecz wiara, jaka będzie wtedy potrzebna, wielce będzie się różniła od tej, która teraz jest wymaganą od świętych, "spółdziedziców z Jezusem" — "Nowego Stworzenia." Gdy Królestwo Boże będzie zaprowadzone, szatan związany, a ziemia cała zostanie napełniona znajomością Pańską, wtedy obietnice Boże zostaną uznane przez wszystkich, bo rzeczy będą widoczne, a teraz tylko oczami wiary są rozpoznawane. Wiara jednak będzie potrzebna, by mogła postępować ku doskonałości, a więc i istotnemu usprawiedliwieniu, które przy końcu Tysiąclecia otrzyma ją ci, którzy stale trwać będą w wierze i uczynkach. O onym czasie jest powiedziane: "A księgi otworzone są... i sądzeni są umarli według tego, jako napisano było w onych księgach, to jest **według uczynków ich**," jakby w przeciwstawieniu z obecnym sądem Kościoła: "**według wiary twojej**," a jednak ich uczynki nie będą bez wiary, jak i nasza wiara, w miarę naszych zdolności, nie może być bez uczynków.

Oświadczenie apostoła Pawła, że "z wiary Bóg usprawiedliwia pogan" (Galat. 3:8) ma znaczyć, że pojednanie nie miało być wynikiem Prawa Zakonu lecz przez łaskę pod warunkami Nowego Przymierza, z którego jeśli kto chce korzystać, musi w nie uwierzyć, przyjąć, i zastosować się do jego wymagan. Zatem różnica, jaka zachodzi między obecnym, a przyszłym usprawiedliwieniem, jest ta, że wierzący w teraźniejszym czasie, gdy posiadają właściwą wiarę, otrzymują **w jednej chwili** społeczność z Bogiem, przez **przypisanie** im usprawiedliwienia z wiary; podczas gdy w przyszłym wieku, ludzie żyjąc w lepszych warunkach, ich wiara i posłuszeństwo nie będą mogły sprowadzić im przypisanego usprawiedliwienia, lecz

przy końcu Tysiąclecia, przyprowadzi ich do społeczności z Bogiem i istotnego usprawiedliwienia. Świat tymczasem znajdować się będzie w rękach Wielkiego Pośrednika, którego dzieło będzie dla nich wolą Bożą, będzie ich ćwiczyć i stopniowo przyprowadzi do doskonałości, aż ostatecznie przyprowadzi ich do istotnego usprawiedliwienia, przedstawi ich bez wady Ojcu, jednocześnie odda Królestwo Bogu i Ojcu. — 1 Koryn. 15:24.

Dotąd Pan Bóg poszukuje klasę, któraby miała stanowić Nowe Stworzenie, a nikt nie został powołany do tego stanu duchownego, kto nie został przyprowadzony do znajomości Bożej łaski w Chrystusie, i był zdolny przyjąć wiarą to postanowienie Boże, i tak mocno uwierzył, że to oddziaływało na jego życie, iż przekształcił je w teraźniejszym czasie, i tak oceniał to, że w porównaniu z tem, wszystkie inne rzeczy okazały się niczem. Okazując wiarę w tych złych czasach, w których zło ma przewagę, gdy wiara jest słabą, a nawet zapieraną w miłość i moc Wszechmocnego Stwórcy, dlatego wierzący uważani są jakoby żyli w Tysiącleciu i otrzymali ludzką doskonałość. To przypisane stanowisko doskonałości, czyli usprawiedliwienie, jest udzielone w tym celu, aby wierzący mogli to doskonale człowieczeństwo złożyć w ofierze, a któreby z czasem otrzymali, aby mogli swoje ciała uznane za doskonałe, stawić ofiarą ze wszystkimi przywilejami, wszystkie swoje ziemskie nadzieje, zamiary, dążenia i korzyści — zamieniając je na duchowne nadzieje i obietnice otrzymania Boskiej natury i spóldziedzictwo z Chrystusem, a jako dowód, że nasze intencje są szczerze, zostały przywiązane do tego cierpienia, utrata ziemskich korzyści i sławy od ludzi.

Po piątą, klasa ta będąc teraz usprawiedliwioną z wiary nie może zaprzeczyć się tejże przez złe uczynki. To musi być wiadomo, że chociaż Pan Bóg postępuje sobie łaskawie z tą klasą, z punktu wiary nie przypisując im popełnianych przestępstw ze słabości ciała i uważa je za zgładzone przez zasługi Odkupiciela, postępuje z nimi według ich ducha, czyli intencji, a nie według ciała, czyli uczynków, to jakkolwiek bądź spodziewa się, aby ciało zostało doprowadzone pod moc nowego umysłu na ile to możebne i będzie spóldziać we wszystkim, co dobre, na ile sposobność i możność pozwoli. W tym sensie, i w takim stopniu nasze uczynki mają do czynienia z naszym usprawiedliwieniem, jako potwierdzenie i dowód szczerości naszego poświęcenia. W każdym razie jesteśmy sądzeni od Pana nie według naszych uczynków, lecz według wiary; gdybyśmy byli sądzeni według uczynków, toby nam "niedostawało do chwały Bożej"; lecz będąc sądzeni według serca — naszych intencji, Nowe Stworzenie może być uwzględnio-

ne przez prawo Boże na zasadzie Przymierza Łaski, przez które zasługa ofiary Chrystusowej, przykrywa słabości ciała. Rozumie się, iż nikt nie zaprzeczy, ażeby Pan Bóg nie miał się spodziewać od nas, abyśmy przynosili owoce sprawiedliwości, które są dla nas możebne w obecnych niedoskonałych warunkach. Więcej niż to, Pan Bóg od nas nie wymaga, zaś mniej, nie możemy się spodziewać, aby Pan Bóg mógł przyjąć i nagrodzić.

Jako ilustracja ogólnej działalności usprawiedliwienia z łaski, przez krew, i przez naszą wiarę i uczynki, niech nam posłuży działanie kolei elektrycznej. Najpierw miejsce, w którym wytwarza się elektryczność, do pewnego stopnia może wyobrażać źródło naszego usprawiedliwienia, t. j. łaska Boża. Druty, po których przechodzi prąd elektryczny, mniej więcej mogłyby ilustrować Pana Jezusa, jako Czynnika Ojcowskiego w naszym usprawiedliwieniu; wagony reprezentowałyby wierzących, a trolleys (pręt żelazny, łączący wagon z drutem, po którym przechodzi prąd elektryczny) przedstawia wiarę, która musi być żywą i mocno przeć do drutu. 1) Wszystko zależy na prądzie elektrycznym. 2) Następnie ważnym jest drut, który przynosi nam ten prąd elektryczny. 3) Bez tego prętu wiary (trolleys) trzymania się i opierania na Jezusie Chrystusie, który jest czynnikiem naszego usprawiedliwienia, nie moglibyśmy otrzymać błogosławieństwa. 4) Błogosławieństwo otrzymane przez łączność z Jezusem odpowiadałoby oświetleniu wagonu elektrycznością, co wskazywałoby, że tam jest siła i może być użyta. 5) Woźnica i jego rękojeść od aparatu wyobrażałoby wolę człowieka, zaś 6) aparat, czy motor, przedstawia naszą działalność, energję, pod siłą, która przychodzi do nas, przez wiarę. Wszystkie te czynniki w połączeniu są niezbędne do naszego postępu; a ostatecznie, byśmy mogli dojść do remizy (gdzie wagony są przechowywane) co mogłoby ilustrować miejsce Nowego Stworzenia, w domu naszego Ojca wiele jest mieszkań, czyli stanów dla wielu synów, różnych natur.

PSALM 52.

Przezcie się chlubisz ze złości o mocarzu!...

Złe rzeczy myśli język twój,

Jako brzytwa ostra czyniąc zdradę!

Umiłowaś złe bardziej niż dobre,

Kłamstwo raczej mówisz, niż sprawiedliwość,

Umiłowałaś wszystkie słowa szkodliwe, i język zdradliwy!

Przełoż cię Bóg zniszczy na wieki,

Porwie cię, i wyrwie cię z przybytku,

I wykorzeni cię z ziemi żyjących.

To widząc sprawiedliwi będą się bali,

I będą się z niego naśmiewali, mówiąc:

Otóż człowiek, który nie pokładał w Bogu siły swojej;

Ale ufając w mnóstwie bogactw swoich,

Zmacniał się w złości swojej.

KOŚCIÓŁ NIE STANOWI CZĘŚCI OKUPU

W Piśmie św. wyraz okup jest przedstawiony w dwojakim sensie. Pierwszy jest użyty w wyrażeniu: "Człowiek Chrystus Jezus, który dał samego siebie za wszystkich". (1 Tym. 2:56); drugi zaś w tekście, który mówi: "Z ręki grobu wybawię ich, od śmierci odkupię ich". (Oseasz. 13:14). Kościół bynajmniej nie jest częścią okupu i do tegoż nie odnosi się powyżej zacytowane pismo św. Właściwym okupem jest jeden człowiek, Pan nasz Jezus, który spłacał ten okup przez trzy i pół roku to jest rozpoczął go w swem ofiarowaniu się w rzece Jordanie, a dokonał na górze Kalwaryi. Po wniebowstąpieniu On nie ofiarował swego okupu na rachunek świata całego, ani dotąd tego uczynił jednak uczyni to później.

Zasługi okupu w czasie teraźniejszego wieku on przypisuje pewnej klasie, by mogła być uznana od Ojca za godną do wzięcia udziału w cierpieniach Chrystusowych, mieć z Nim także społeczność w Jego chwale, w Jego wielkim stanowisku jako Pośrednik między Bogiem i ludźmi. W ten sposób Kościół staje się częścią ofiary za grzech. To jednak nie znaczy, by miał mieć udział w okupie; z tej przyczyny, że jeden człowiek — a nie wielu ludzi — miało stanowić okup. Zatem udział Kościoła jako części ofiary za grzech, nie powinna być mieszana z okupem Pana naszego Jezusa Chrystusa. Nawet w ofierze za grzech, Kościół nie ofiaruje ofiary za grzech. W figuralnem przedstawieniu Najwyższy Kapłan sprawował (ofiary) tak cielca, jak i kozła. Nie mamy rozumieć, by Najwyższy kapłan ofiarował cielca, a kapłani mieliby ofiarowywać kozła — jak gdyby miało to oznaczać, że ofiarujemy samych siebie. Jedynie co możemy uczynić, jest to, byśmy ofiarowali samych siebie tak, byśmy byli dobrowolnymi ofiarami. To zależy od Najwyższego kapłana, by przypisać Jego zasługi, aby ofiara tej klasy reprezentowanej przez kozła mogła być przyjęta.

Z tego można zauważyć, że my nie mamy udziału w ofierze za grzech w tem samym znaczeniu, jak to miał nasz Pan. Jego ofiara składała się z dwóch części, to jest z cielca i kozła — przedstawiającą Jego własną osobę i Jego naśladowców. Gdzież tedy pojawia się Kościół? Odpowiadamy: że nie Kościół, lecz ludzkie istoty, które ofiarowały same siebie, a są reprezentowane przez kozła ofiarnego. Kiedy nasza ofiara się odbywa, a osobiste ofiarowanie Najwyższego kapłana zostało przyjęte, my się liczymy jako część Jego ofiary i jesteśmy przyjęci jako członki Jego Ciała i Jego kapłanami. Odtąd, jako Jego człon-

ki mamy udział we wszystkim tak w ofierze, jak i w innych sprawach. Lecz w Miejscu Świętem my nie posiadamy naszej osobistości — indywidualności. Nowe Stworzenie, które się znajduje w Miejscu Świętem, jest członkiem Ciała Najwyższego Kapłana przykryte jego suknią, Jego zasługą według Boskiego rozporządzenia.

Dzieło naszego Pana i dzieło Kościoła.

Nigdzie nie napotykamy w Piśmie św. wyrażenia, aby Kościół miał postępować za swym Panem do miejsca Najświętszego, jako Kapłani, i aby naszą krwią miało odbywać się kropienie w Miejscu Najświętszym, jak to czynił figuralny Najwyższy Kapłan z krwią cielca. Przeciwnie, Najwyższy Kapłan sam pokrapiał, wpierw krwią cielca, a następnie krwią kozła. Z tego wynika, że my osobiście nie mamy nic do czynienia odnośnie pokrapiania krwią. Nasza osobistość (indywidualność) zanika, od chwili, gdy stajemy się członkami Najwyższego Kapłana i przyjmujemy Jego Imię. Lecz nie mamy rozumieć, że nasza indywidualność zniknie po za zasłoną, (po dojściu do chwały), gdyż Pismo Święte nas zapewnia, że będziemy Jemu podobni... (1 list Jana 3:2). Myśl jest ta, że nie będziemy posiadali indywidualności odnośnie do zajmowanego stanowiska. Jeden jest tylko Kapłan według porządku Melchizedecha. Wszyscy inni wypuszczeni są z uwagi. Urząd, jaki będzie ustanowiony, będzie nie tylko Kapłański, lecz także i Królewski, w tych obydwóch święci będą mieli udział z powodu naszej łączności z Nim. Lecz jakkolwiek nasza społeczność może być odnośnie do Ofiary za grzech, z rozporządzenia Bożego wszystko liczy się Chrystusowi i wszystko zawiera się w dziele Chrystusa; a my jesteśmy Jego członkami. Trzeba to zapamiętać, że udział Kościoła w ofierze za grzech, bynajmniej nie jest koniecznością dla zadośćuczynienia Sprawiedliwości, lecz dla tego, że Boski Plan tak został nakreślony, by dozwolił nam mieć udział z Chrystusem: tak w Jego chwalebnej naturze, jak i w Jego pracy. Udział w cierpieniach jest jedynie ofiarowaną łaską Kościołowi, lecz nie są one wcale potrzebne. Zatem jest to nadzwyczajna łaska nam okazana, byśmy przez to nie mogli mieć przywileju znajdowania się w społeczności z Chrystusem. Jedynie Jego śmierć była potrzebna na zadośćuczynienie Boskiej sprawiedliwości.

Jest bardzo ważną rzeczą, byśmy jasno rozumieli różnicę między stawianiem ciał naszych ofiarą żywą, a dziełem naszego Pana jako Najwyższego Kapłana ofiarującego nas przy ofierze.

Te dwie rzeczy różnią się od siebie, jak to pokazane w figurze. Przyprowadzenie kozła do drzwi Namiotu Zgromadzenia i przywiązanie go przedstawia Przymierze Ofiary, którą czynimy (Ps. 50:5; 118:27). Lecz kozioł nie był jeszcze ofiarowany i nikt, jak tylko Najwyższy kapłan mógł go ofiarować. Zabicie kozła przez Najwyższego kapłana było jedynym ofiarowaniem w znaczeniu biblijnym.

Po ofiarowaniu się Bogu Ojcu, i gdy On nas przyjął nawet potem gdy staliśmy się Nowemi Stworzeniami, i żywymi członkami Ciała Chrystusowego, i członkami Królewskiego Kapłaństwa, ustawiczne ofiarowywanie samych siebie postępuje wciąż naprzód. Podobnie Chrystus Pan ustawicznie sprawuje ofiarowywania przez cały przeciąg Wieku Ewangelii. Przy końcu tego wieku, dopełni ofiarowywania ofiar, które będą uważane za jedną ofiarę; a wtedy Nowe Stworzenie wejdzie do Miejsca Najświętszego jako członki Jego Ciała. Jest bardzo ważną rzeczą, by pamiętać, że ofiara, którą Bóg przyjął, musi ustawicznie być ofiarowywaną. Gdyby wskutek naszej niewierności Pan nasz poprzestał nas ofiarowywać byłibyśmy straceni zupełnie. Ofiara nie byłaby zupełną. 22.06.99v.

Dzieło kozła wypuszczalnego.

Jeżeli tak jest, że Kościół nie ma żadnych zasług, i że ofiara Kościoła nie bierze się w rachubę na zadosyćuczynienie Boskiej sprawiedliwości, i że tylko zasługa Chrystusa to czyni, a my jako jednostki przestajemy istnieć po ofiarowaniu samych siebie, co w takim razie powiemy o Wielkiem Gronie, które reprezentował kozioł wypuszczalny — Azazela — na którego głowę były wkładane grzechy ludu Izraelskiego? Czy kozioł wypuszczalny ma więcej znaczenia i zasług, niżeli kozioł Pański?

Na to odpowiadamy: Pojednanie za grzech było dokonane przez ofiary Dnia Pojednania, na co składały się tylko dwie ofiary, t. j. cielca i kozia Pańska. Przez krew tych dwoje zwierząt uczynione zostało pojednanie za grzechy kapłanów, Lewitów i całego ludu Izraelskiego.

Gdy te dwie Ofiary za Grzech zostały przyjęte, pojednanie za grzech było skończone. To miałyby znaczyć w pozafiguralnym znaczeniu, czyli w rzeczywistości, że życie pierwszego człowieka Adama, i jego całego rodzaju zostało wykupione od przekleństwa. Klasa "Wielkiego Grona" nie miała nic do czynienia, ani żadnego udziału w Ofierze za Grzech. Klasa ta miała sposobność, lecz nie skorzystała, aż ofiara została dopełnioną, dlatego nie mogła się stać klasą kapłańską. Te grzechy ludu, za które nie było uczynione pojednanie przez Arcykapłana krwią cielca i kozła,

nie były grzechy Adama. Pytanie więc: Czy to były grzechy? Odpowiadamy na to, że grzechy, za które nie było sprawiane pojednanie, były to grzechy popełnione mniej lub więcej ze świadomością, które pociągały odpowiedzialność na przykład: zabijanie Proroków, lub ukrzyżowanie Chrystusa. Chociaż postęпки te były do pewnego stopnia popełnione w nieświadomości, to jednak żydzy i ich przywódcy byli przeważnie odpowiedzialnymi za śmierć Proroków i naszego Pana. W podobny sposób wiele czyniono gwałtów świętem Pańskim w ciągu całego wieku ewangelicznego, a w miarę uświadomienia winnych świat był mniej, lub więcej odpowiedzialnym za te wszystkie pogwałcenia sprawiedliwości. W taki sposób nikt nie jest wolnym od odpowiedzialności, jeżeli ktokolwiek uczynił coś złego "któremu z tych najmniejszych", jak ich Pan nazywa.

W Boskim postanowieniu te grzechy świata, będące po za obrębem grzechów nieświadomości, grzechy przeciw ludowi Bożemu, muszą być odpokutowane i zgładzone w "czasie wielkiego ucisku." W rozrządzeniu Bożem jest postanowione, że "Wielkie Grono" będzie miało szczególne doświadczenie i próbę i znajdzie się w wielkim ucisku, ponieważ nie wypełniło swego przymierza ofiarowania dobrowolnie. Dlatego Pan Bóg postanowił aby ciało ich zostało zniszczone w ten sposób, tak, jakby Pan powiedział: "Dozwolimy "Wielkiemu Gronu" mieć udział w wielkim ucisku i cierpieniach świata, aby świat o tyle mniej miał cierpień w przyszłości." Tę zasadę możnaby zastosować do "Wielkiego Grona" w ciągu całego wieku ewangelicznego. Wszyscy z tej klasy muszą przejść przez cierpienia, które miały zniszczyć ich ciała. W przeszłym czasie liczba ich była stosunkowo mała w porównaniu do liczby mającej być przy końcu tego wieku.

Powinniśmy pamiętać, że figury Prawa Zakonu były tak urządzone, aby przedstawiały sprawy tak, jakby mogły być widziane przez nas, w dopełnieniu się pozafiguralnego Dnia Pojednania, a nie miało wyobrażać rzeczy, które były widziane, podczas gdy one się wypełniały. W figurze najpierw byli wybrani Liwicy, a następnie z tychże byli wybierani kapłani. Podobnie rzecz się ma z nami.

.. Do "Świątynicy" nie wchodzimy jako indywidua.

W figurze kapłani byli przedstawicielami Arcykapłana w tem, że byli jego synami, należeli do jego rodziny, byli jego ciałem. Gdy dokończył ofiary cielca Najwyższy Kapłan wchodził do "Świątynicy Najświętszej", co wyobrażało wstąpienie naszego Pana do Nieba i przyjęcie ofiar Kościoła, a co było objawione podczas Zielonych

Świątek przez zesłanie Ducha Świętego. Gdy ofiara tych, co się ofiarowują, jest przyjęta od Boga, wtedy o takich jest powiedziane: "Jesteście umarłymi" (życie pozaobrazowego kozła skończyło się) "i żywot wasz (nowy) skrytny jest z Chrystusem w Bogu." Kalas. 3:3.

Do świątnicy nie wchodzimy jako indywiduala. Przywileje i błogosławieństwa, które otrzymujemy, są jako członków Ciała Chrystusowego. Gdziekolwiek Pismo św. mówi o Kapłanie, to zawsze to odnosi się tylko do jednego Kapłana. Innym dozwolone było asystować, lecz nie mogli wchodzić indywidualnie do Przybytku w Dniu Pojednania, kropić krwią, albo sprawować Ofiarę za Grzech.

Widzieliśmy, że ci, którzy są z "maluczkiego stadka," Królewskiego Kapłaństwa, gdyby nie żyli odpowiednio do warunków ich ofiarowania, że mogą być odrzuceni i wyłączeni z klasy kapłanów, a stać się jedynie zwyczajnymi Lewitami—sługami. Mógłby ktoś zapytać, czy tacy, co zostali przeniesieni do klasy "Wielkiego Grona," czy mogą powrócić ponownie dla klasy kapłańskiej? Odpowiadamy: Nie. Obraz Dnia Pojednania pokazuje rzecz, jak ona będzie w rzeczywistym Dniu Pojednania. Bóg, który zna serce każdego, nie przeniósłby nikogo z klasy kapłańskiej do klasy "sług", gdyby okazał właściwego ducha, aby być prawdziwym zwycięzcą." Gdy raz zapadła decyzja, Boska mądrość przewidziawszy raz, nie może odmienić. Bóg nie może mylić się w sądzie, aby dopuścić kogo do klasy Oblubienicy, który nie ma odpowiedniej do tego kwalifikacji.

Nie sądźmy jedni drugich.

Ci, którzy są z klasy ofiarników powinni wiedzieć, co ofiarują i jaka jest ich społeczność z Bo-

giem. Chociaż nie należy się im decydować o innych, jednak powinni wiedzieć o sobie. Odnosnie tych, którzy będą należeć do "Wielkiego Grona," ci może nie będą mogli tego wiedzieć. Zdaje się jednak, że są pewne dowody — znaki — po których możemy dojść do pewnego wyrozumienia tej rzeczy. Na przykład: w księdze Objawienia 19 roz. jest pokazane, że znajdują się tacy, co się czują jakby pozostać w Babilonie potem, gdy już słyszeli wołanie: "Wynijdz z niego ludu Mój." Możemy tu zaznaczyć, że każdy brat, lub siostra pozostający w Babilonie, a wyrozumiewają powołanie Boże, powinni być posłusznymi temu głosowi. Jest obowiązkiem wszystkich to uczynić, którzy oceniają światło terażniejszej Prawdy. Jeżeli by ktoś mimo tych okoliczności pozostawał w Babilonie, to zapewne z tego powodu, iż nie ma dostatecznej odwagi się poświęcić, ponieważ jeszcze pragnie mieć poważanie u ludzi w rodzinie, lub coś w tym rodzaju. Rzeczy te stojąc im na drodze, przeszkadzają do osiągnięcia chwały, czci i nie śmiertelności z Panem. Tacy nie wejdą do chwały Królestwa, ponieważ okazali się niedostatecznie odważnymi i nie okazali męstwa. Mają tego ducha po części, lecz są letnimi.

Jest jednak dla ludu Bożego niewłaściwym, by poświęcać czas i uwagę na sądzenie innych. Jeżeli znamy kogo z drogich nam osób, które pozostają w nominalnym kościele, to możemy mieć życzenie, by wyszli, lecz powinniśmy pamiętać, że nie jesteśmy doostatecznie uzdolnieni do sądzenia, że ten, lub ów należy do klasy "Wielkiego Grona." Wiele z takich, którzy zdawali się być powolnymi, nagle wystąpili i pokazali w następstwie wielką odwagę.

W. T. 1911 — 233.

Czy drzwi do wejścia na wąską drogę są zamknięte?

"A gdy odeszły kupować, przyszedł oblubieniec; a te, które były gotowe, weszły z nim na wesele, i zamknięte są drzwi." Mat. 25,10.

Tym sposobem Pan Jezus dał poznać swym uczniom, że dzieło, które On wówczas rozpoczął miało się skończyć, a wierni Jego naśladowcy mieli wniknąć do radości Pana Swego.

Wielu badaczy Pisma św., zgadza się z myślą że drzwi, o których Pan Jezus wspomina nie oznaczają sposobności wejścia do żywota, o który cały rodzaj ludzki będzie się ubiegał, ale odnosi się do sposobności czyli otwarcia drogi do Królestwa, po której postępując wierni w ciągu wieku ewangelicznego, mogą uczynić swoje powołanie i wybór pewnym.

że Chrystus Pan sam otworzył tę drogę wy-

kazują Jego własne słowa: "Jam jest droga, prawda i żywot".

Paweł apostoł oświadcza, że Chrystus otworzył nam: "drogę nową i żywą". Pan Jezus też powiedział, że "ciasna jest brama, i wąska droga, która prowadzi do żywota" — nieśmiertelności.

Słowa, które wyrzekł nasz Pan: "i zamknięte są drzwi" zapewniają nas, że nadejdzie czas, gdy liczba świętych, (którą Bóg zamierzył) dopełni się i nikt więcej nie będzie mógł wejść, ponieważ drzwi zostaną zamknięte i to są jedyne drzwi, o których wspominają: nasz Pan i Paweł apostoł.

Lecz w obecnym czasie wielu zapytuje: czy drzwi do wstąpienia na wąską drogę zostały już zamknięte? ponieważ przychodzi czas, gdy drzwi do Królestwa czyli błogosławionego stanu zamkną się, w tymże czasie, a przynajmniej na krótką chwilę przedtem i drzwi do wąskiej drogi również zostają zamknięte?

Tego rodzaju przypuszczenie jest zupełnie słuszne, także właściwym jest, że droga do wejścia na wąską drogę ma łączność z drzwiami do Królestwa; zatem, gdy brama do wąskiej drogi zostanie zamknięta, zapewne, że i drzwi do Królestwa również się zamkną, bo z pewnością, Pan Bóg nikogo by nie zapraszał do wstąpienia na "Wąską Drogę", ofiary i zaparcia siebie, gdyby dla zaproszonych nie było możliwości wejścia do Królestwa, ponieważ w międzyczasie drzwi do Królestwa zostały zamknięte, zatem właściwym jest wyrażać się, czyli mówić, że kto ma przywilej wstąpienia na Wąską Drogę, otrzymał sposobność wejścia, czyli przyjęcia pewnych warunków. Oto co Brat Russell pisze w tym względzie:

KONIEC WYSOKIEGO POWOŁANIA NIE ZNACZY ZAMKNIĘCIA DRZWI.

Pismo święte chociaż nie podaje akuranej daty kiedy drzwi na gody weselne zostaną zamknięte, to jednak pokazuje wyraźnie, iż nie stanie się to wcześniej aż wszystkie "Panny" będą miały sposobność przygotowania się do wejścia, a następnie gdy "mądre panny" wejdą.

Otwarte "drzwi" wyobrażają sposobność wejścia do pewnego stanu otrzymania pewnych przywilejów; zamknięcie drzwi wyobraża skończenie się tych przywilejów, sposobności i możliwości sprawowania pracy, tj. zaproszenie, lub sposobność udzielona pod pewnymi warunkami wyznawcom Chrystusa, podczas wieku ewangelicznego, by weszli na wąską drogę i ubiegali o społeczność z Chrystusem w Jego Królestwie i do osiągnięcia Boskiej natury są "drzwiami" przez które "mamy przystęp ku tej łasce, w której stoimy"; to jest nadzieja osiągnięcia chwały Bożej. Rzym. 5:2). Te drzwi stojące otworem przez cały wiek ewangeliczny, z czasem zostaną zamknięte, co jest pokazane w przypowieści o pannach, tj. że wówczas skończą się wszelkie w tym względzie przywileje i sposobność. Przypowieść o pannach, przedstawia wydarzenie jakie będzie miało miejsce przy końcu wieku ewangelicznego, wśród członków prawdziwego kościoła żyjącymi w owym czasie. — "Drzwi" przedstawione w tej przypowieści oznaczają pewne przywileje, czyli dokonanie i wypełnienie się wszelkich łask wieku Ewangelii, które będą otwarte dla "mądrych panien" w czasie żniwa; gdy zaś wszyscy z tej klasy skorzystają z

tych przywilejów i wszelkich łask ofiarowanych im podczas tego wieku znaczy, zamknięcie drzwi, dla tego, że uczta weselna przedstawia wejście do obiecanej chwały w Królestwie.

Zastanówmy się nad temi "Drzwiami" następujących się sposobności i przywilejów, które wkrótce mają się — skończyć — zamknąć. Chrystus Pan nazywa je bramą i mówi, że podczas wieku ewangelicznego, będzie nie tylko trudno tę bramę znaleźć, ale i trudno przez nią wejść i radzi, byśmy się starali dołożyć wszelkich starań by przez nią wejść, jeżeli chcemy osiągnąć chwałę Królestwa — nieśmiertelność — a która jest jedyną bramą — drzwiami — które prowadzą do chwały w Królestwie. Oto Jego słowo: "Usiłujcie, abyście weszli przez ciasną bramę; albowiem powiadam wam: Wiele ich będą chcieli wniknąć, ale nie będą mogli, gdy wstanie gospodarz i zamknie drzwi". (Łuk. 13:24, 25). Ta wąska droga jak to już wiedzieliśmy, (Plan Wieków) jest drogą ofiary i zaparcia się dla sprawy Bożej. Droga jest wąską z powodu warunków i okoliczności obecnych czasów; duch tego świata sprzeciwia się prawdzie, i sprawiedliwości, a ktobykolwiek chciał postępować śladami swojego Mistrza i Wodza, ten zauważy, iż droga to jest wąską, trudną, na której trzeba znosić prześladowanie. Postępować po tej wąskiej drodze potrzeba tak, jak nam zostawił przykład nasz Zbawiciel, tj. byśmy postępowali Jego śladami. Tak postępując nie znaczy tylko stosowanie się do Jego usposobienia, czyli do Jego ducha, lecz także potrzeba być **czynnym i gorliwym** w rozpowszechnianiu Jego Słowa za wszelką cenę. Wszyscy, którzy postępują po tej wąskiej drodze wiernie aż do śmierci tak, jak On był wiernym, tacy mają społeczność w Jego cierpieniach, a w czasie właściwym mieć będą społeczność i w Jego chwale — godach weselnych — w chwale, która ma być objawioną, gdy się okaże w Królestwie swoim. Filip. 3:10; 1 Piotra 4:13.

Mając na względzie chwalebne dokonanie się sposobności postępowania po wąskiej drodze zaparcia się i cierpień dla prawdy, jest największym przywilejem jaki kiedykolwiek był ofiarowany jakiemkolwiek stworzeniu. Przywilej cierpienia z Chrystusem i dla sprawy Bożej, 'po uznaniu Go najprzód za swego Zbawiciela) jest drzwiami i to jedynymi drzwiami, przez które można wejść do chwały, stania się oblubienicą i spóldziedzicem z Chrystusem.

Są trzy sposoby, po których można poznać, że drzwi zostały zamknięte. Pierwsze, przez stanowcze określenie Pisma świętego o akuranej dacie; powtóre: przez zmianę zapatrywań ludzi odnośnie prawdy na tyle, że wierność i gorliwość w służeniu prawdzie nie spotykałaby się więcej z opozy-

cyą, a cierpienia dla prawdy i Chrystusa, byłaby rzeczą niemożliwą (Rzym, 8.17); trzecie: złożenie się stosunków na świecie tego rodzaju, że wszelka sposobność służenia prawdzie napotkałaby na takie przeszkody, że nie byłoby możliwe dla nikogo pracować i rozwijać się duchowo a przez to udowodnić swoją miłość i wierność w ich służbie i przez wytrwałość w trudnościach.

Pismo Święte wyraźnie uczy, że podczas żniwa, czyli końca wieku ewangelicznego drzwi zostaną zamknięte to jednak ono nie podają akuratnej daty; a po czasie wielkiego ucisku opinia publiczna znacznie się zmieni na korzyść prawdy i sprawiedliwości, to jednak nie przypuszczamy, aby ten stan rzeczy mógł nastąpić pierwiej niż okres żniwa zupełnie się skończy. Możemy jednak śmiało powiedzieć, że drzwi zostaną zamknięte w ostatni sposób powyżej wspomniany, ponieważ mamy powiedziane, że pierwiej niż rozpocznie się władza Królestwa, nastanie ciemna noc, w którą nikt nie będzie mógł pracować. — "Przychodzi poranek, także i noc". Jan 9:4, Izaj. 21:12.

Otwarcie przed nami wąskiej drogi jest przywilejem i sposobnością spóldziałania z naszym Panem teraz, gdy możemy objawić w nas Jego ducha, ducha pokory, gorliwości i wierności ku Bogu, Jego prawdzie, choćby nawet kosztem wszelkich ziemskich dóbr. Przedstawianie sprawy Bożej i Prawdy, uczyni nas wobec świata bardzo małymi, niepopularnymi, a gdy staramy się, by uczcić jego imię, przedstawiając naszym bliźnim prawdę i usiłujemy, by nasza światłość przed ludźmi świeciła, to napewno tego rodzaju postępowanie sprowadzi na nas urąganie i różnego rodzaju prześladowania. Jakieśmy to już poprzednio widzieli, otwarte drzwi do wąskiej drogi znaczy sposobność ofiarowania się i wiernego postępowania aż do śmierci, za wszelką cenę — **brak takiej sposobności** tj. służenia prawdzie i cierpienia dla sprawiedliwości, znaczyłoby **zamknięcie drzwi** i zabarykadowanie wąskiej drogi do przyszłej chwały i spóldziedziectwa z Chrystusem. Panowanie z Nim zależy od naszej wierności w Jego służbie, a co w obecnym czasie znaczy cierpienie z Nim. — Do Rzym. 8:17; 6:8.

Jakieśmy to już poprzednio widzieli, cierpienie z Chrystusem, nie jest bynajmniej zwykłym cierpieniem właściwym wszystkim ludziom znajdującym się w upadłym stanie, lecz takie cierpienia, które są bądź wprost, lub pośrednio wynikiem naśladowania Chrystusa, głoszenia prawdy, lub wykazywania błędów. Tego rodzaju praca stała się przyczyną cierpienia Chrystusa, podobnie staje się przyczyną prześladowań i cierpienia, wszystkich postępujących śladami swojego Pana. Mający spo-

łeczność w cierpieniach Chrystusowych teraz okażą się przy końcu godnymi otrzymania nagrody za wierność przyjętym zobowiązaniom i sprawiedliwości. W ciągu całego wieku ewangelicznego warunki były te same, i było wymagane: zaparcie siebie, ciężka praca, wytrwałość w znoszeniu urągawisk przy sianiu i podlewaniu posianego nasienia tj. nauk Chrystusowych. Obecnie, gdy się kończy ten wiek podobna wierność i wytrwałość jest również wymagana, nawet, gdyby przyszło z tego powodu i życie swoje poświęcić, bądź stopniowo, przez wydawanie go w służbie Pana, umiერając codziennie, lub gdyby się zdarzyło ponieść śmierć męczeńską gwałtowną.

Aby Kościół, jako poślubiona dziewica, mógł się stać godnym, być małżonką Baranka, nie zależy jedynie na tem, by był bez grzechu, "nie mającym zmaży, albo zmarszczku, albo czego takiego". (Efez. 5:27), bielszym nad śnieg, wybielonym w źródle miłości i zasług Zbawiciela. Coś podobnego będzie wymagane od wszystkich, którzy będą chcieli otrzymać żywot wieczny na jakimkolwiek poziomie. Aby Kościół mógł się stać małżonką Baranka, nie tylko musi być czystym, lecz w dodatku wolnym od łączności ze światem, i wiele więcej niż to. Kościół musi być pod względem charakteru bardzo podobnym do swego Pana, wiernie naśladować stóp Jego i ściśle przestrzegać Jego przepisy, a to czyniąc, by mógł z tego powodu cierpieć, i być umęczonym jak On był, dla tych samych przyczyn tj. zasad prawdy i sprawiedliwości. Kościół musi udowodnić, iż posiada gorącą miłość dla swego oblubieńca, że jest Mu oddany i zasadam sprawiedliwości — tak dalece, iż gotów jest być wzgardzonym i odrzuconym od świata podobnie jak nasz Pan, byle tylko okazać się posłusznym i wiernym Jego nauce.

Aby Kościół mógł rozwinać w sobie tego rodzaju charakter i objawić go na zewnątrz musi być w tym względzie wypróbowaną jego ufnosc, wytrwałość i wierność ku swojemu Panu. Jedynie tacy, którzy przez doświadczenia i próby okazali się wiernymi, będą uznani za oblubienicę i spóldziedzica wszystkiego ze swym Panem. Jak napisano: "Błogosławiony mąż, który znosi pokuszenie; bo gdy będzie doświadczony, weźmie koronę żywota, którą obiecał Pan tym, którzy Go miłują". (Jakub 1:12). Przeto, każde doświadczenie i próba naszej wierności powinno być przyjęte jako nowa sposobność okazania naszemu Panu głębokość i siłę naszej ku Nim miłości, i jako nowy dowód, iż zasługujemy na Jego zaufanie, miłości obiecane wywyższenie. Spółuczestniczy z Chrystusem w przyszłej chwale, nietylko mają być powo-

łani i przyjęci, lecz także wiernymi aż do śmierci. Obj. 17:14.

W taki sposób drzwi sposobności współdziałania z Chrystusem z naszym Panem w pracy wieku ewangelicznego zostaną zamknięte, gdy nadejdzie "noc, w którą żaden nie będzie mógł pracować". Zatem ktokolwiek przez gorliwość pracę w służbie Pana, nie rozwinął w sobie przedtem niezbędnego charakteru, i nie dowiódł swej miłości ku Panu i gorliwość w rozpowszechnianiu Prawdy — gdy nastanie przepowiedziana noc, będzie już zapóźno, by można to czynić. Mat. 10:37; Marka 8:38). W przypowieści o dziesięciu pannach jest pokazane, że tacy należeć będą do klasy "głupich panien" ponieważ nie skorzystali z chwalebnej sposobności, by cierpieć z Tym, z którymby radzi królować. Do tego czasu, zupełna liczba postanowiona od Boga, by uzupełnić Kościół zostanie powołaną i wybraną, a przez doświadczenie uznaną za wierną — "podobni obrazowi Syna Jego". — (Rzym 8:29). Wtedy żniwo się skończy, lato — czas łaski — ustanie a pozostanie palenie kąkolu, aby oczyścić rolę (świat rodzaj ludzki) i przygotować ją do posiewu na większą skalę do Tyśiąclecia.

Przy nadejściu tej nocy, możebne, iż będzie położony koniec dalszemu rozsiewaniu prawdy, która została źle zrozumianą przez ogół, i prawdopodobnie posądzą, iż głoszący prawdę są powodem zamieszania i anarchji, jaka naonczas zapanuje, zamiast widzieć ją w prawdziwym świetle, że ona objawia rzeczy odnośnie ucisku, który obejmie świat cały, i wykazuje prawdziwe tego przyczyny. Nie mamy się spodziewać, aby nadejście nocy i zamknięcie drzwi miało nastąpić nagle, lecz raczej, iż będą stawiane stopniowe utrudnianie głoszenia prawdy i stopniowe kończenie się pracy żniwiarskiej.

Obecny czas, jest czasem pieczętowania sług Bożych na czołach ich Obj. 7: 2,3), zanim więc burza ucisku wybuchnie w całej swej sile, każdy z klasy mądrych panien powinien ocenić otrzymany przywilej odnośnie tak jego własnego pieczętowania prawdą, jak również otrzymanie przywileju w pracy żniwiarskiej, t. j. pieczętowanie prawdą klasę pszenicy, i zbierania dojrzałej pszenicy do gumna, bezpiecznego miejsca, zanim nastanie noc, i drzwi możliwości pracowania zostaną zamknięte.

Gdy ta noc nadejdzie, gdy żniwiarze będą zmuszeni przestać pracować, będzie to dowodem, że ostateczna praca wieku Ewenagelji została dokonaną; że liczba wybranych, która ma być Oblubienicą Chrystusową, została "zapieczętowaną" i

"zebraną" do stanu, który stanowi odłączenie od świata — do stanu gumna (Mat. 13:30); bo Bóg nie dozwoli, aby cokolwiek mogło przeszkodzić Jego dziełu dopóki ono nie zostanie uzupełnione. Wtedy, wszyscy prawdziwi i wierni słudzy Boży zostaną pieczętowani na czołach swoich; wtedy dzieło wieku ewangelicznego się skończy; wtedy nikt nie będzie mógł być przyjęty do pracy, lub zbierać bogate jej korzyści określone słowami: "wielkie i kosztowne obietnice," jako nagroda wiernych, którzy weszli wtedy, gdy "drzwi" były jeszcze otwarte. — 2 Piotra 1:4.

Zakończenie wysokiego powołania do współdziedzictwa z Panem naszym Jezusem Chrystusem w Królestwie Bożem nie powinno się rozumieć, iż ma to znaczyć zamknięcie drzwi, o których jest mowa w przypowieści o Pannach. Pomimo, iż ogólne "powołanie" do tej łaski skończyło się w 1881 roku, to jednak "drzwi" są dotąd otwarte. Powołanie jest to ogólne zaproszenie wysłane od Boga, do wszystkich, którzy zostali usprawiedliwieni przez wiarę w Zbawiciela, by wstąpili w Jego ślady ofiarowania się aż do śmierci, a przez to, by dowiedli, że są godnymi do panowania z Nim w chwale. Ta łaska miała swój właściwy początek, t. j. gdy wyczekujący uczniowie otrzymali Ducha świętego podczas Zielonych Świątek R. P. 33, koniec zaś był w Październiku 1881 r.

Z drugiej zaś strony zamknięcie "drzwi", o których jest mowa w przypowieści o dziesięciu Pannach, pokazuje zupełny koniec wszelkiej sposobności dla wszystkich, nawet dla powołanych, aby mogli otrzymać nagrodę wysokiego powołania. To zamknięcie pokazuje koniec wszelkiej możliwości udowodnienia, iż się jest godnym nagrody za wierność w służbie, wszelka sposobność służenia prawdzie skończy się, gdy nadejdzie "noc", podczas której nikt nie będzie mógł pracować". (Jan 9:4). Z tego więc widzimy, że drzwi, czyli sposobność, aby swoje powołanie uczynić pewnem, nie zostały zamknięte pomimo, iż ogólne zaproszenie wszystkich wierzących skończyło się. Dokąd więc drzwi stoją otworem, to pokazuje, że każdy wierzący, pragnący wejść, i zastosować się do warunków może to uczynić pomimo, iż specjalnego na to powołania czyli zaproszenia Pan Bóg więcej nie wysyła. Faktem więc jest, że drzwi, czyli sposobność do pracy i do ofiarowania się nie zostały jeszcze zamknięte. Vol. III, stron. 205 do 213.

ODPOWIEDZI NA PYTANIA.

PRZEZ BR. RUSSELL'A.

NIESPRAWIEDLIWY SZAFARZ.

(1911—724).

Pytanie: Proszę o wytłumaczenie przypowieści o niesprawiedliwym szafarzu znajdujący się w szesnastym rozdziale Ewangelii św. Łukasza?

Odpowiedź: Jezus dał tę przypowieść w obecności swych uczni i Faryzeuszów. Mówił o pewnym człowieku, który będąc szafarzem, miał powierzone dobra i miał odpowiedzialność i przywileje szafarza dawnych czasów. Szafarz w dawnych czasach był upoważniony do rozporządzania dobrami pana swego tak, jakby sam pan to czynił ponieważ zastępował swego pana w zupełności Szafarz ten został oskarżony przed swym panem, iż był niesprawiedliwy, bo sprzeniewierzał się. Dowiedziawszy się, iż go złożą z szafarstwa z powodu przeszłych przekroczeń, więc postanowił wykorzystać czas i nadarżającą się sposobność, dlatego zwołał dłużników swego pana i rzekł: "Wieleś winien panu memu?"

Pierwszy powiedział: "jestem winien tyle a tyle".

"Bardzo dobrze, odpowiedział szafarz, weź zapis twój a napisz mniej. Mam prawo to uczynić, bo jestem jeszcze szafarzem.

Gdyby czekał, ażby go złożono z szafarstwa, to nie mógłby obniżyć rachunku, a tak obniżył go.

Następnie zwołał drugiego, pytając się: "A tyś wiele winien?"

"Winienem tyle i tyle".

"Bardzo dobrze, obniżę ci ten dług".

W ten sposób postąpił sobie z kilku dłużnikami swego pana. Pan miał powiedzieć: "szafarz którego mam jest przebiegłym i mądrym szafarzem". Spostrzegł, iż miałem go złożyć z szafarstwa dlatego wykorzystał czas na swoją korzyść, a postąpił sobie dobrze, bo gdy będzie złożony z szafarstwa, znajdzie wielu przyjaciół między moimi dłużnikami. Obniżając ich długi, wyświadczył im tem samem dobrodziejstwo, za co i oni będą się łaskawie odnosić względem niego. Pan nasz powiedział, iż za Jego czasów było coś takiego, co powinno się podobnie rozumieć i oceniać. Ci, do których to mówił, powinni to samo mieć na względzie. W jaki sposób? Faryzeusze byli reprezentantami Mojżesza, tak jako Pan Jezus powiedział: Nauczeni w Piśmie i Faryzeusze usiedli na stolicy Mojżeszowej, zatem, oni byli tłumaczami Mojżesza i zakonu; gdy kto z ludu Izraelskiego przyszedł do nich, aby się coś dowiedzieli, lub zasięgać dorady, od nich więc zależało, by wytłumaczyć ludowi, czy zastosowanie się do danego prawa z

Zakonu było łatwem do wykonania lub nie. Jezus mówił, że przekreślali Zakon i wymagali od ludu, aby wypełniał najdrobniejsze szczegóły przykazań starszych. Wiążąc tem sposobem brzemiona ciężkie kładli na ramiona ludu, a sami nie byli wstanie tego nosić, lecz udawali, że noszą je, nie mając przytem najmniejszej litości ani sympatyi dla ludu.

Z tej przypowieści wypływa ta nauka, że nauczeni w Piśmie Faryzeusze powinni byli postępować inaczej, a mianowicie: zamiast utrudniać ludowi przestrzeganie zakonu, powinni byli porobić pewne ustępstwa na korzyść tegoż ludu i mówiąc raczej w ten sposób: Ponieważ nie możecie wypełniać doskonałego prawa Bożego, więc powiedzcie ile w przybliżeniu możecie go wypełnić?

Ktoś powiedziałby: Ja nie mogę wypełnić więcej jak połowę z tego".

"Bardzo dobrze, pełnij połowę".

A do drugiego: "Ile ty możesz wypełnić?"

Och! "zaledwie trzy czwarte".

"Bardzo dobrze, idź a pełnij trzy czwarte".

Lecz nauczeni w Piśmie i Faryzeusze zamiast postąpić sobie w ten sposób, to oni zwykle mawiali: Jeśli nie będziecie pełnić zakonu co do joty, to będziecie przestępcami. My Faryzeusze i Nauczeni w Piśmie żyjemy w zupełności według zakonu. Dlatego Jezus nazwał ich obłudnikami, ponieważ oni dobrze wiedzieli, że nie byli wstanie zachować doskonałego prawa Bożego, tak samo jak i reszta ludzi; będąc złymi tak jak i inni chcieli jednak uchodzić za dobrych, w tem znaczeniu byli nawet gorszymi od celników bo byli obłudnikami.

Jezus mówił im, że to był koniec wieku, a zatem cokolwiek oni popełniali w przeszłości, to teraz nadszedł czas, aby sobie czynili przyjaciół z ludu, zamiast obracać go sobie przeciw; powinni byli współczuć z ludem, zamiast czynić mu wyrzuty mówiąc: Wy jesteście grzesznikami, przeto nie możemy jadać z wami, lub mieć cokolwiek do czynienia. Gdyby byli współczuli z ludem, to byliby mu raczej mówili w ten sposób: "Zachowajcie Prawo Boże jak najlepiej możecie, bo ono jest doskonałe, a zatem żaden człowiek nie jest zdolnym zachować go w całości, lecz postępujcie najlepiej jak możecie, a zapewne błogosławieństwo Boże będzie z wami. Widzimy z tego, że była to nauka dla Nauczonych w Piśmie i Faryzeuszów; co oni powinni byli czynić, ponieważ mieli być złożeni z szafarstwa.